

Skargi na klimatyzację i wodę w hali

Trzeba dbać o Spodek

- To już nie jest najnowocześniejsza hala w Polsce i wkrótce może się pożegnać z wielkimi imprezami - stwierdziła po ostatnim meczu siatkarskim Polska - USA jedna z osób odpowiedzialnych za przebieg spotkania. Katowiccy urzędnicy skargę bagatelizują

Przemysław Jedlecki

List w sprawie warunków, w jakich siatkarze rozgrywali mecz, trafił do radnego Andrzeja Zydorowicza. Jedna z osób zaangażowanych w mecz poprosiła go, aby postarał się wyjaśnić sprawę.

- Na dwadzieścia minut przed meczem - na skutek ulewy - na parkiecie pojawiła się kałuża wody. Temperatura, mimo nowej klimatyzacji, również była daleka od komfortowej, a z informacji kulisowych wiem, że w kwestiach akustycznych Spodek też nie ma się czym chwalić - napisał jeden z członków obsady sędziowskiej.

Ż zalem zwraca uwagę, że dziś katowicka hala nie jest już największą ani najnowocześniejszą w Polsce. - Może się okazać, że przyszłoroczne mistrzostwa świata w siatkówce będą ostatnią imprezą tej rangi w tym miejscu - przestrzega.

Maciej Biskupski, asystent prezydenta Katowic, bagatelizuje sprawę. - Okna szczytowe Spodka zostały otwarte, aby dokładnie przewietrzyć halę. Tuż przed meczem zamknięto je, choć jedno z nich niedokładnie. W trakcie meczu nad Katowicami rozpełtała się burza, a zacinający deszcz spowodował, że przez niedomknięte okno woda zaczęła kapać na parkiet - wyjaśnia Biskupski.

Asystent prezydenta dodaje, że do tej pory nikt nie uskarżał się na słabą klimatyzację: - Gdyby nie ona, temperatura z pewnością byłaby zdecydowanie bardziej odczuwalna.

Andrzeja Zydorowicza te wyjaśnienia nie przekonują. - Powiedzmy sobie wprost: niedomknięcie okna to skandal. W świat poszedł obraz wody na boisku. A jeśli mamy tak dobrą klimatyzację, to po co tuż przed meczem wietrzyć salę? Przecież w ostatnich latach wydaliśmy na remonty Spodka 160 mln zł. Czy w ogóle ktoś panuje

nad tym miejscem? - zastanawia się radny.

Zydorowicz poprosił prezydenta o dokładne wyjaśnienie, w jaki sposób hala była przygotowana do rozgrywek i czy aby na pewno wszystko działa jak należy.

Marek Szczerbowski, dyrektor Stadionu Śląskiego i miejski radny, nie ukrywa, że ma podobne obawy. Wyjaśnia, że lepiej niż Spodek prezentują się dziś hale w Łodzi i Gdańsku. - Mamy jeszcze w Spodku trochę do zrobienia. Dotyczy to np. wprowadzenia możliwości podwieszania ciężkiego sprzętu pod dachem. To kluczowe, jeśli chodzi o tempo aranżacji hali. Powinniśmy też zadbać o powstanie studia telewizyjnego, należy też poprawić gastronomię. Nie jesteśmy jeszcze na straconej pozycji, ale trzeba działać - uważa Szczerbowski.

Sławomir Witek, naczelnik wydziału sportu i turystyki: - Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji nie powinien zarzą-

dzać Spodkiem. - To powinna być komercyjna firma, która ma np. możliwość negocjacji cen wynajmu. MOSiR - jako jednostka budżetowa - ma związane ręce, a przy dużej konkurencji ma to spore znaczenie.

Naczelnik ma nadzieję, że wkrótce miastu uda się znaleźć prywatnego zarządcę hali (w jego ręce ma też trafić budowane Międzynarodowe Centrum Kongresowe). - Musimy jednak zastrzec sobie odpowiedni poziom imprez. Być może do niektórych wydarzeń, na których będzie nam zależało, będzie musiało się też dokładać miasto. To normalna i skuteczna praktyka. Dzięki temu takie miejsce żyją - wyjaśnia. Tak jest m.in. z mistrzostwami świata w siatkówce. Za ich organizację w Spodku Katowice zobowiązały się przekazać Polskiemu Związkowi Piłki Siatkowej 4 mln zł, kolejne 5,5 mln zł mają wydać na promocję imprezy. ●